



KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

Społeczeństwo jest sznów poruszone. W Myślenicach bandyci zamordowali z zimną krwią i bez żadnych skrępowań właściciela kantoru i jego syna. W niedzielę ulicami tego miasta przeszedł marsz milczenia jako protest przeciw przemocy. Dlaczego jest jej coraz więcej w naszych czasach? Dlaczego dla niektórych życie ma coraz niższą cenę? Może dlatego, że coraz więcej ludzi nie uważa życia za dar od Boga. ■

ZA TYDZIEŃ

- W CYKLU PANORAMA PARAFII zaprezentujemy tym razem wspólnotę parafialną pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Jaworniku.
- O PROGRAMIE „KOMPROMIS NA RYNKU PRACY”, czyli o aktywizacji zawodowej młodych mam.

W Środę Popielcową na Wawelu

W duchu Ewangelii

Kościół w Polsce i społeczeństwo w naszym kraju potrzebują pilnie przebaczenia i pojednania – powiedział w homilii kard. Dziwisz podczas Mszy w katedrze na Wawelu.

Nawiązując do sytuacji w Polsce, metropolita krakowski zwrócił uwagę, że napięcie społeczne, jakie od wielu miesięcy przeżywamy w polskim społeczeństwie i Kościele, jest spowodowane ujawnianiem dokumentów sporządzonych przez Służbę Bezpieczeństwa. Zdaniem kard. Dziwisza, „cały ten proces, nieraz wymykający się spod kontroli, budzi sprzeczne uczucia, bo obok ujawniania ewidentnego zła podaje się do wiadomości publicznej informacje niesprawdzone, insynuacje krzywdzące niewinnych ludzi, pozbawiające ich dobrego imienia i zniesławiające na całe życie”. Droga destrukcji człowieka i wspólnoty oraz drogą donikąd nazwał metropolita krakowski bu-



ADAM WOJNAR

denie podejrzeń, niszczenie więzi zaufania i dzielenie społeczeństwa. „To pogrobowe zwycięstwo nieludzkiego systemu, w którym przyszło nam żyć przez dziesięciolecie. Kościół nie może i nie chce kroczyć tą drogą”. Hierarcha zaznaczył również, że w Kościele nie było i nie ma miejsca na odwet, upokarzanie drugiego człowieka i usuwanie go na margines życia wspólnoty.

W Środę Popielcową podczas Mszy św. na Wawelu kard. Dziwisz zaapelował o przebaczenie i pojednanie

Kard. Dziwisz zaapelował, aby tegoroczny Wielki Czwartek był w Kościele krakowskim przeżywany jak dzień pojednania. „Chciałbym, by to pojednanie zamknęło pewien etap, przez który przeszliśmy w ostatnich kilkunastu miesiącach, i rozpoczęło nowy, bazujący na zaufaniu i pokoju” – powiedział metropolita krakowski.

KS. I.O.

ZAMIESZANIE WOKÓŁ STADIONU



Jeśli nie będzie stałego monitoringu i dodatkowych kołowrotków przy wejściach na nową trybunę, policja i Wydział Bezpieczeństwa PZPN nie dopuszczą wisłackiego stadionu do meczów ligowych. Aby stadion spełniał wymogi bezpieczeństwa, konieczne do uzyskania pozwolenia na organizowanie na nim imprez masowych (powyżej 1000 osób), trzeba natychmiast zainwestować około dwóch milionów złotych. Tyle bowiem kosztuje profesjonalny monitoring i 18 kołowrotków, które będą zainstalowane przy bramkach wejściowych na stadion. Oprócz tego dodatkowe pieniądze są potrzebne, aby zrobić drogi dojścia do zbudowanej niedawno trybuny. Niestety, miasto (choć jest właścicielem stadionu) nie ma ochoty na finansowanie tych prac. ■

Przy zbudowanej niedawno trybunie wszystko wygląda w dalszym ciągu jak na placu budowy

Rok Wielkich Polaków



Ks. kard. Dziwisz i o. przeor Napiórkowski zainaugurowali „Rok wielkich Polaków”

SKAŁKA. Program duszpastercki Rok Wielkich Polaków ogłoszono 22 lutego na krakowskiej Skałce. „Pragniemy w ciągu tego roku przez wspólną, intensywną działalność naukową, dydaktyczną i artystyczną pochylić się nad bogatym dziedzictwem naszego Narodu. Te wątki pragniemy jednak nade wszystko przepoić zwiększoną modlitwą w intencji naszej Ojczyzny. Chcemy kształtować właściwe pojęcie umiłowania Polski w dobie jednoczącej się Europy i globalizacji świata. Chcemy uczcić tych, którzy tworzyli nasze wielkie narodowe dziedzictwo, od św. Stanisława, poprzez Jana Długosza, do Jana Pawła II, poprzez zasłużonych twórców muzyki, kultury, sztuki i nauki, spoczywających w pan-

teonie narodowym na Skałce” – stwierdził o. prof. Andrzej Napiórkowski, przeor skałecznego konwentu paulinów. W bieżącym roku organizowane będą m.in. uroczystości rocznicowe Stanisława Wyspiańskiego, Karola Szymanowskiego, Wincentego Pola i Józefa Ignacego Kraszewskiego, którzy są pochowani w skałecznej krypcie zasłużonych. „Są nam bliscy ze względu na swoje zmagania o dobro, o kształt własnego człowieczeństwa” – powiedział o nich ks. kard. Stanisław Dziwisz, który odprawił Mszę św. inaugurując Rok Wielkich Polaków. Patronat nad przedsięwzięciem objął Prezydent RP, którego list odczytano w trakcie inauguracji.

Wszystko o filmie religijnym

KSIĄŻKA. Pierwszą w świecie encyklopedię filmu religijnego wydało krakowskie wydawnictwo „Biały Kruk”. W książce, zredagowanej przez red. Adama Garbicza i ks. Marka Lisa, umieszczono 1700 haseł opracowanych przez 47 autorów. W trakcie prezentacji Adam Garbicz ubolewał, że

ze względu na cenzurowanie przez władze komunistyczne repertuaru kin i telewizji, wiele z filmów prezentowanych w książce, często wybitnych, nie jest znanych widzom polskim. Ten stan utrzymał się także i dziś, mimo że polskie stacje telewizyjne mogłyby je kupić za małe pieniądze.

– To najobszerniejsze opracowanie tego tematu – tłumaczył red. Garbicz ks. bp. Pieronkowi



Ślubowanie nowych wolontariuszy

KRAKÓW. Ślubowaniem złożonym przez 32 nowych wolontariuszy, należących do Karmelitańskiego Wolontariatu św. Eliasza, zakończył się trzeci już plebiscyt, podczas którego uczestnicy – mieszkańcy Krakowa – wyłaniają miłosiernego samarytanina. Celem wolontariatu działającego przy klasztorze karmelitów Na Piasku jest walka z niesprawiedliwością i niesienie pomocy ludziom w potrzebie. Miłosiernym samarytaninem może zostać każdy, kto bezinteresownie spieszy z pomocą bliźniemu, oraz pracownik służby zdrowia, dla którego pomoc cierpią-

cym jest powołaniem, a nie tylko obowiązkiem. Po uroczystej liturgii słowa, której przewodniczył ks. kard. Stanisław Dziwisz, nowi wolontariusze przyjęli indywidualne błogosławieństwo do posługi bliźniemu. Statuetką Miłosiernego Samarytanina Roku 2006 metropolita krakowski uhonorował Zofię Nawafę, pielęgniarkę oddziałową ze Szpitala Uniwersyteckiego, oraz emerytowanego lekarza, a obecnie wolontariusza, Kazimierza Patyka. Wyróżnienie otrzymali także dr Andrzej Machalica, pracownik pogotowia w Balicach, i wolontariuszka Maria Dzik.



Nowi wolontariusze składają uroczyste ślubowanie

Sztuka ludów Afryki

ZAKOPANE. Mieszkańcy Afryki przez wieki tworzyli własną kulturę, połączoną z pogańskimi wierzeniami. W połowie XIX wieku na Czarny Łądy przybyli Ojcowie Biali. Ich praca misyjna została utrwalona na wielu fotografiach, które można oglądać na wystawie przy parafii Świętej Rodziny w Zakopanem. Sztuka ludu afrykańskiego pokazana jest też na ekspozycji w tamtejszej galerii „Strug” Zespołu Szkół Plastycznych im. Antoniego Kenara. – Zakładamy szkoły podstawowe i średnie, przychodnie, internaty. Misjonarze budują struktury społeczne w plemionach afrykańskich. Pełnimy służeb-

ne role dla tych narodów – mówił podczas wernisazu o. Bogusław Zero. – Chcemy promować również Afrykę, zmienić jej negatywne postrzeżenie. Poznajemy kulturę ludów Afryki, zakładamy muzea, spisujemy tradycję, języki – dodał misjonarz.



– Służymy narodom afrykańskim – mówił misjonarz

Mozart Minkowskiego

KONCERT. Miłośnicy muzyki, którzy mogli dotąd jedynie w radiu i na płytach słuchać Marka Minkowskiego, słynnego francuskiego dyrygenta specjalizującego się w muzyce ba-

rokowej, 21 lutego usłyszeli go w Krakowie na żywo. Burzliwą owacją nagrodzono wykonanie przez Sinfonietę Cracovię pod jego dyrekcją symfonii Mozarta.

Słowo pasterskie Metropolity krakowskiego na Wielki Post 2007 roku

Otworzyć się na działanie łaski Boga

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Na progu Wielkiego Postu zwracam się do was – do wszystkich wiernych tworzących wspólnotę Kościoła krakowskiego. Po raz kolejny rozpoczynamy

okres duchowego przygotowania

– przez nawrócenie i pokutę – do osobistego i wspólnotowego przeżycia świąt wielkanocnych jako pamiętki śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. (...)

Ewangelia o kuszeniu Pana Jezusa stanowi ważną lekcję o Jego życiu i posłannictwie, ale także o nas samych – o naszym chrześcijańskim powołaniu. Pan Jezus stanął wobec potrójnej, przewrotnej propozycji ze strony szatana. My również stajemy często wobec podobnej próby.

Pierwsza pokusa szatana zmierza do usunięcia Boga z życia człowieka. Jest wyrazem szukania absolutnej niezależności i urządzenia sobie życia bez Stwórcy. Pan Jezus zdecydowanie odrzuca tę propozycję, a my, jako Jego uczniowie, powinniśmy starać się o to, by w centrum naszej egzystencji był sam Bóg i Jego wola. Wszystko inne jest drugorzędne.

Druga pokusa stawia przed nami zasadnicze pytanie: Komu chcemy się w życiu kłaniać? Chrystus, odpowiadając kusicielowi, przypomina nam, że powinniśmy potwierdzić prymat Boga we wszystkim, co przeżywamy, wyrzekając się chęci zawładnięcia światem, a zwłaszcza drugim człowiekiem.

Za trzecią pokusą kryje się wyzwanie rzucone samemu Bogu, wystawienie Go na próbę. Chęć narzucenia Stwórcy swojej woli, by On spełniał nasze pragnienia. Naszą odpowiedzią powinna być Chrystusowa

droga pokory i krzyża.

W codziennym życiu potrzebna jest prostota i szczerść, oraz odwaga w uznawaniu swoich win.

2. Drodzy Bracia i Siostry, opisana w Ewangelii potrójna pokusa stanowi wyzwanie dla naszej wolności i odpowiedzialności. Realizacja naszego chrześcijańskiego powołania to teren duchowej walki między dobrem i złem, między miłością i egoizmem, między uznaniem prymatu Boga i dobra bliźniego a zamknięciem się w sobie. W zmaganiu ze słabościami i pokusami powinniśmy w pierwszym rzędzie powierzyć się wszechmocnemu i miłosiernemu Bogu i otworzyć się na działanie Jego łaski. Szczególnym miejscem naszego spot-



kania z Bogiem i Jego łaską jest niedzielna Eucharystia.

Wprawdzie statystyki wskazują na nasz jeszcze dość duży udział w niedzielnej Mszy świętej, niemniej jednak są w archidiecezji krakowskiej takie parafie, w których liczba uczestniczących we Mszy świętej maleje. Często przyczyną tego niepokojącego zjawiska mają swoje źródło w naszej woli, jak na przykład: wyjazdy weekendowe, spędzanie wielu godzin przed telewizorem, podejmowanie dodatkowej pracy w pogoni za pieniądzem.

Są jednak inne powody opuszczania niedzielnej Eucharystii, w pewnej mierze niezależne od nas, wśród których na pierwsze miejsce wysuwa się przymus pracy w niedzielę. Coraz częściej zdarzają się przypadki zmuszania do pracy w sklepach, firmach i innych zakładach. Zwracam się z prośbą do wszystkich pracodawców, żeby pamiętali, iż ludzie wierzący mają obowiązek świętowania Dnia Pańskiego. Zabraknie Bożego błogosławieństwa, jeśli nie zachowamy Bożego prawa jako nadrzędnej normy życia społecznego i będziemy kierować się tylko kryterium zysku.

Wypełnienie obowiązku uczestniczenia we Mszy świętej niedzielnej sprawia wiele trudności tym, którzy podejmują naukę w sobotę i niedzielę. Do władz uczelni kieruję prośbę o takie organizowanie zajęć, aby umożliwiło ono udział w niedzielnej Eucharystii.

Naprzeciw trudnościom, jakie mają zobowiązani do pracy w niedzielę czy studenci zaoczni, niech wyjdą duszpasterze. Roztropnie rozeznając sytuację, stworzą możliwość udziału we Mszy świętej w sobotę wieczorem, sprawowanej według formularza niedzielnej.

3. Dla chrześcijanina

niedzielna Eucharystia

powinna być centrum całego tygodnia, najważniejszym spotkaniem z Chrystusem w Jego słowie i w Komunii świętej. Niedziela – jak mówił Ojciec Święty Jan Paweł II w liście apostolskim *Dies Domini* – jest dniem Pańskim, dniem poświęconym Bogu, ale również jest „dniem człowieka”, w którym umacniamy braterskie więzi, odwiedzamy chorych i potrzebujących. Będąc dniem człowieka, niedziela winna być także dniem rodziny: wspólnego udziału we Mszy świętej, wspólnej modlitwy, wspólnego spotkania przy świątecznym stole, rozmowy małżonków ze sobą i rodziców z dziećmi.

Nauczycielami takiego świętowania niedzieli są rodzice przez przykład życia. Ich udział w niedzielnej Mszy świętej jest najlepszym wzorem dla dzieci i młodzieży. Do tego zachęcał Ojciec Święty Jan Paweł II podczas swojej pielgrzymki do Polski w 1999 roku. (...)

Przedmiotem szczególnej troski dla rodziców i duszpasterzy powinno być uczestniczenie w niedzielnej Mszy świętej dzieci i młodzieży. Cieszy nas, że większość z nich uczęszcza na lekcje religii, gdzie poznaje prawdę o Bogu. To jednak nie wystarcza. Trzeba spotkać się z Bogiem w niedzielnej Eucharystii, podczas której Chrystus zastawia dla nas stół Słowa i Ciała. Niestety, proponowane wyjazdy weekendowe, różne formy dodatkowych zajęć i dyskoteki tak zajmują czas młodego człowieka, że uniemożliwiają mu udział we Mszy świętej w niedzielę.

Zachowanie praktyk religijnych sprawia wiele trudności naszym rodakom wyjeżdżającym do pracy za granicą. Szanując tę trudną decyzję, często wypływającą z poczucia odpowiedzialności za sytuację materialną rodziny, pragnę zachęcić do stawiania Boga i Jego spraw na pierwszym miejscu.

(...) Z naszymi trudnościami i nadziejami stajemy przed Jezusem Miłosiernym w łagiewnickim sanktuarium. Przepraszamy za słabości i uleganie pokusom współczesnego świata. Cały Kościół krakowski pragnie włączyć się w akt pokuty, którego dokonali księża w Środę Popielcową w swoich parafiach. Z ufnością zwracamy się do Jezusa Miłosiernego, prosząc o światło i moc, abyśmy z przemienionymi sercami mogli dawać świadectwo o naszym Panu i Zbawicielu i głosić światu Ewangelię Jego miłosierdzia.

(...) Na ten trud i zadanie wszystkim z serca błogosławie!

+ Stanisław Dziwisz

STANISŁAW KARDYNAŁ DZIWISZ
Metropolita Krakowski

W siedzibie Fundacji „Mam marzenie” przy ul. Świętego Krzyża każdego dnia panuje wesołe zamieszanie. Dzisiaj wolontariusze planują, jak zorganizować wyjazd do Francji dla swojego chorego marzyciela...

tekst
MONIKA ŁĄCKA

W 1980 r. serca amerykańskich policjantów podbił Chris, chłopiec, który marzył, aby zostać oficerem policji drogowej i jeździć na służbowym motocyklu. Chris był ciężko chory, walczył z białaczką, ale nie przestawał wierzyć, że jego marzenie się spełni. Wzruszeni policjanci postanowili zrobić wszystko, aby zrealizować to życzenie. 29 kwietnia 1980 r. Chris został pierwszym i jedynym Honorowym Oficerem Wydziału Drogowego stanu Arizona – otrzymał własny mundur, odznakę, zdał egzamin z jazdy motorem i został członkiem eskadry motorowej. Niestety, kilka dni później przegrał swoją walkę, ale odwagą za-

imponował wszystkim, a poruszeni policjanci założyli Fundację „Make a Wish”, która spełnia najszybsze pragnienia chorych dzieci na całym świecie.

Dać radość...

– W pewnym momencie zrozumiałem, że w życiu oprócz brania trzeba też dawać. Zaczęłem szukać sensu życia i zastanawiać się, co jest dla mnie ważne... Byłem wtedy wolontariuszem amerykańskiej Fundacji „Make a Wish” i przypadkiem spotkałem się z Janiną Ochojską, matką chrzestną Fundacji „Mam marzenie”. To ona dała mi ważne kontakty, zmobilizowała do działania i po roku starań zaczęliśmy spełniać marzenia chorych dzieci w Polsce. Wydaje mi się, że to my więcej dostajemy od tych dzieci, niż im dajemy, bo każdego dnia coraz głębiej odkrywamy siebie. Mamy przywilej poznania tych dzielnych marzycieli – mówi Piotr Piwowarczyk, szef i założyciel fundacji. Obecnie ma ona już 13 oddziałów w całym kraju w miastach, gdzie są największe ośrodki onkologii i hematologii, a także dziecięce hospi-

cja. – Do fundacji mogą zostać zgłoszone dzieci w wieku 3–18 lat, które cierpią na chorobę zagrażającą ich życiu (nieuleczalna choroba genetyczna, jak mukowiscydoza, lub choroba nabyta o niekorzystnych rokowaniach, do których należą wszelkie nowotwory złośliwe). Każde marzenie dziecka jest wyjątkowe i niepowtarzalne, bo wiara w spełnienie jego marzenia daje nadzieję na powrót do zdrowia. Stworzyliśmy cztery kategorie marzeń: dziecko może się spotkać z kimś sławnym i może kimś zostać na jeden dzień. Kolejne dwie kategorie to wycieczka i materialny prezent. To musi być marzenie wypływające z głębi serca chorego dziecka, nikt nie może mieć na nie wpływu. Nie ma takiego życzenia, którego nie dałoby się spełnić. Czasem trzeba się trochę nagimnastykować, żeby zrealizować marzenie, ale da się organi-

zować nawet spotkanie ze Smerfami. Dokonałiśmy też rzeczy niemożliwej, bo przyprowadziliśmy do szpitala małego białego kuczka... Jesteśmy po to, żeby dać radość i podarować jeden niezwykły dzień, który doda sił – mówi Marta Chodacka, wolontariuszka fundacji. Do tej

pory udało się spełnić marzenia 850 dzieci, w tym aż 118 z Krakowa. Wolontariusze z krakowskiego oddziału „Mam marzenie” zorganizowali też nagłośnioną w mediach prywatną audycję u Jana Pawła II dla chorego na białaczkę Rafała z Przemysła. Spotkanie to było możliwe dzięki pomocy papieskiego sekretarza, abp. Stanisława Dziwisza. 1 lipca 2004 r. Rafał przez kilka minut rozmawiał z Ojcem Świętym. Kilka miesięcy później wyzdrowiał. Pomóc w realizacji marzeń może każdy, kto ma dobre i wrażliwe na cier-

Warto mieć



pienie serce. Fundacja ma wielu przyjaciół, dla których pomoc małym marzycielom jest wielkim zaszczytem. Dużo osób wpłaca też swój 1 proc. podatku, ponieważ „Mam marzenie” jest organizacją pożytku publicznego. – Ważne jest, że fundacja nie ma ani jednego pracownika, wszyscy jesteśmy wolontariuszami i nie pobieramy żadnego wynagrodzenia za swoją działalność – dodaje Marta Chodacka.

... i wlać w serce nadzieję

Pod opieką krakowskiego oddziału fundacji są nie tylko dzieci z samego Krakowa i okolic, ale i z całej południowo-wschodniej Polski. Wszystko zależy od indywidualnej sytuacji dziecka, czyli od tego, gdzie będzie przebywało przez najbliższe trzy miesiące od momentu zgłoszenia go do fun-



Dzięki Fundacji „Mam marzenie” Paulinka (druga od lewej) spełniła swoje pragnienie i modliła się wraz z rodziną o swoje zdrowie przy grobie Jana Pawła II

"ochać ludzi..."

ć marzenia



ZDJĘCIA MARTA CHODACKA

dacji. Osiemnastoletnia Agata jest spod Rzeszowa i od dwóch lat walczy z chorobą nowotworową. O czym marzy? – Chciałabym pojechać do Rzymu, ponieważ moim marzeniem jest modlitwa o zdrowie u grobu Jana Pawła II. To jest potrzeba serca. Chorowac zaczęłam dwa lata temu. Po raz pierwszy byłam na chemii w krakowskim Instytucie Pediatrii, kiedy umierał Papież. Leżąc w szpitalu, oglądałam relacje z Watykanu i modliłam się zarówno o zdrowie dla Ojca Świętego, jak i swoje zdrowie. Po roku leczenia pielęgniarka przyniosła ankietę i zostałam zakwalifikowana do spełnienia mojego marzenia. Wiem, że już niedługo, prawdopodobnie w kwietniu, moje pragnienie się spełni – opowiada Agata.

Fundacja spełnia nawet najbardziej nieprawdopodobne życzenia – do Instytutu Pediatrii w Prokocimiu przyjechał śnieżnobiały kucyk, marzenie chorego Adasia

Kinga mieszka daleko stąd, bo aż w Gdyni, a do Krakowa trafiła, ponieważ oddział fundacji w jej rodzinnym mieście przestał istnieć. Jej marzenie jest dość niezwykłe i choć dziewczynka ma niespełna 11 lat, z jej pragnienia bije ogromna wiara. Kinga marzy bowiem o wyjeździe do Francji. Chciałaby zanurzyć ręce w źródle ukrytym u stóp grotu w Lourdes i przemyć wodą swoje oczy. – Córka nie widzi od piątego roku życia. Dużo słyszała o uzdrowieniach dokonujących się w Lourdes. Modlimy się o jej zdrowie i wierzymy, że pewnego dnia Kinga znowu zobaczy świat. Wiemy, że realizacja marzenia powoli się zbliża i córka bardzo się z tego powodu cieszy. W końcu wiara

czyni cuda i wlewa w serca nadzieję... – mówi mama Kingi.

Na spełnienie życzenia czeka też czteroletnia Klaudia. Zdjęcie tej mieszkającej niedaleko Krakowa dziewczynki porusza wszystkich odwiedzających stronę internetową fundacji, dlatego jej marzenie spotkało się z wielkim zainteresowaniem i już niedługo Klaudia będzie miała własny przydomowy plac zabaw. – Klaudia nie może przebywać na słońcu, ale i na to znalazła się rada: pewien pan postanowił ufundować jej specjalną altanę – mówi Marta Chodacka.

Fundacja pomaga dzieciom, których życie jest zagrożone, dlatego ważne jest szybkie spełnienie marzenia. W tej kwestii wolontariusze zawsze mogą liczyć na życzliwość lekarzy, którzy starają się nawet tak planować kolejne chemioterapie, aby dać dziecku czas na upragnioną wycieczkę. Oczywiście wszystko odbywa się w granicach rozsądku, ponieważ podróż i zmiana klimatu w niektórych przypadkach mogłyby zaszkodzić.

Marzyciel wolontariuszem?

W fundacji działają już dwie dziewczyny, które jesz-

KONTAKT Z NAMI

■ Siedziba główna w Polsce: Fundacja „Mam marzenie”, ul. Świętego Krzyża 7, 31-028 Kraków, tel./faks: 012 426 31 11, www.mammarzenie.org

■ Oddziały fundacji: Białystok, Bydgoszcz, Gorzów Wlkp., Katowice, Kielce, Lublin, Łódź, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Warszawa, Wrocław, Zielona Góra

cze nie tak dawno były marzycielkami, ale wyzdrowiały i teraz otwarły swoje serca na inne chore dzieci. Wygląda na to, że ktoś chce do nich dołączyć... – Jak wyzdrowieję, to chciałabym zostać wolontariuszką i pomagać innym, tak jak i mnie dużo osób już pomogło – mówi z rozbijającym uśmiechem jedenastoletnia Angelina. Już prawie od roku walczy z chorobą, ale swoją energią i radością mogłaby obdarować wiele dzieci. W szpitalu lubią i znają ją wszyscy, bo nikt tak jak ona nie potrafi pocieszać i rozśmieszać chorych koleżanek. Marzenie Angeliny już się spełniło, w listopadzie dostała upragnioną kamerę cyfrową z aparatem i twardym dyskiem. Zrobiła już wiele pięknych zdjęć, ale powód, dla którego poprosiła o ten sprzęt, jest dość niezwykły. – Chciałam uwiecznić na zdjęciach tych wszystkich, którzy byli dla mnie dobrzy, a kiedy wyjdę ze szpitala, to spróbuję im za to podziękować – mówi dziewczynka. ■

DOBRO PRZYCIĄGA

– Pomagać chorym dzieciom chciałam od dawna i szukałam miejsca, gdzie taka pomoc mogłaby się przydać. Obejrzałam w TV program o Fundacji „Mam marzenie” i trafiłam tu w marcu 2005 r. To, co robię, daje mi nie tylko wielką satysfakcję, ale też siłę, wiarę i nadzieję. To jest coś, co stało się częścią mojego życia i pewnego rodzaju uzależnieniem. Ciężko się wychodzi z fundacji, dobro, które tu jest, daje radość i przyciąga. Energii dodaje fakt, że jak na razie nie było marzenia nie do spełnienia. Dla chcącego nic trudnego!

MARTA CHODACKA
wolontariuszka fundacji



Kulinaryny symbol Krakowa

Apoteoza obwarzanka

Chwała Ci, nasz krakowski smakotyku, tani, lecz pożywny ratunku dla zgłodniałych studentów i biedaków, oryginalna przekąska dla wykwintnych podniebień cudzoziemców!

Cześć Ci, symbolu Krakowa, sprzedawany co krok, nęcący wypieczoną skórką, pobudzający apetyt o każdej porze dnia i nocy! Dzięki Ci, pocieszycielu zmęczonych imprezowiczów, szukających wczesnym rankiem czegoś do szybkiego przekąszenia po nieprzespanej nocy!

Dlaczego wygłaszam tę apoteozę krakowskiego obwarzanka? Bo krakowscy piekarze zgłaszają właśnie wniosek o zarejestrowanie go jako polskiego produktu regionalnego w Unii Europejskiej. I mają nadzieję, że uda im się uniknąć kłopotów, jakie przeżywają obecnie zakopiańscy oraz sądecki górale z oscypkiem, którego rejestracja utrudniają im Słowacy.

Historia obwarzanka jednoznacznie pokazuje, że jest on od wieków związany z Krakowem. Odnaleziono rachunek



KS IRENEUSZ OKARPIUS

z 2 marca 1394 roku, opiewający na 1 grosz „dla królowej pani pro circulis obrzanky”. A przywilej króla Jana Olbrachta z 26 maja 1496 roku dawał prawo wypieku i sprzedaży obwarzanków wyłącznie krakowskim piekarzom.

I właśnie na tę tradycję powołują się oni dzisiaj, zgłaszając obwarzanka do Brukseli. O ile precel ma wiedeński rodowód, o tyle obwarzanek (w średniowieczu zwany także

W okolicach Rynku obwarzanki można kupić na każdym kroku

obwarzankiem) kojarzy się z Krakowem, chociaż od dłuższego czasu produkują go również piekarze w innych polskich miastach. Nazwa pochodzi od metody produkcji, polegającej na zanurzeniu surowego ciasta we wrzącej wodzie.

Podwawelskim producentom obwarzanka zależy na tym, aby jego nazwa kojarzyła się w całej Unii Europejskiej tylko z Krakowem. Uważają też, że zarejestrowanie go pozwoli

wreszcie na zgodne z prawem ściganie wytwórców podróbek, których pojawiło się ostatnio bardzo wiele, psując im opinię. I dlatego tak dokładnie określili w swym wniosku jego wygląd:

„Obwarzanek krakowski to wypiek przypominający pierścienię, utworzony ze splotu ciasta, z otworem w środku. Fakturę powierzchni tworzą sploty w formie spirali. Ma kolor jasnobrązowy z dużą skalą odcieni: od jasnozłocistego, przez ciemnozłocisty, do jasnobrązowego z wyraźnym połyskiem. Jego średnica mieści się w przedziale 12–17 cm, grubość nieregularnego spiralnego splotu to zwykle 2–4 cm, a waga 80–120 g. W dotyku jest lekko twardy, w środku miękisz jest jasny, miękki i wilgotny. Smak może być zmieniany przez stosowanie różnych posypek: soli, sezamu, czarnuszki, posypki ziołowej lub przyprawowej”.

Idź więc teraz, krakowski obwarzanku, do Europy. Zdobądź uznanie gastronomicznych koneserów, łaskocz podniebienia milionów konsumentów, rozślawiaj imię przastarej stolicy Rzeczypospolitej!

BOGDAN GANCARZ

Tegoroczne plany SKOZK

Pieniądze zostały rozdzielone

Tegoroczny budżet Społeczno-Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa wynosi 45,8 mln zł i jest o blisko osiem milionów złotych większy od ubiegłorocznego.

Pieniądze pochodzą z budżetu centralnego i zostały przekazane poprzez Kancelarię Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Wiadomo już, że zostaną przeznaczone na remonty i konserwację 120 obiektów na terenie miasta.

Na tej liście priorytetowe miejsce mają prace prowadzone na wzgórzu wawelskim. Na ten cel przeznaczono w tym roku po-

nad 4 miliony złotych. Między innymi za nie zostanie dokończona konserwacja kaplicy Batorego. W tym roku rozpocznie się również prace konserwatorskie w romańskiej krypcie św. Leonarda, gotyckiej kaplicy Hińczy z Rogowa oraz w przyległych do katedry średniowiecznych zabudowaniach mieszczących archiwum i bibliotekę katedralną

Po Wawelu najważniejsze będą budynki znajdujące się w historycznym centrum Krakowa, w obrębie średniowiecznych fortyfikacji miejskich i dziewiętnastowiecznych Plant. Z budżetu SKOZK finansowane będą dal-

sze prace remontowe i renowacyjne, prowadzone w zabytkowych kościołach. Między innymi w bazylice Mariackiej (remont posadzki i konserwacja dolnych partii polichromii), kościele św. Piotra i Pawła (zakończenie konserwacji kaplicy Najświętszego Sakramentu), romańskim kościele św. Andrzeja (dokończenie konserwacji kaplicy klauzurowej), klasztorze franciszkanów (krużganki i dachy) oraz klasztorze dominikanów (konserwacja kaplic). Oprócz tego w tym roku rozpocznie się remont parteru i piwnic Sukiennic oraz kontynuowane będą prace w Collegium

Maius, Collegium Novum, Collegium Olszewskiego, Collegium Witkowskiego oraz Collegium Minus. W planach konserwatorskich nie pominięto również dawnej dzielnicy żydowskiej, Kazimierza. Tam dotacje komitetu ochrony zabytków obejmą między innymi prace konserwatorskie macew na obu cmentarzach żydowskich, Remuh i Nowym, oraz remont kościoła Bożego Ciała.

SKOZK przeznaczył też duże kwoty na ratowanie klasztoru kamedulów na Bielanach (1,2 mln zł) oraz opactwa benedyktynów w Tyńcu (1,9 mln zł). ■

Przy Plantach

LAJKONIK
JEDNORAZOWY

Jedną z najpiękniejszych i najbardziej typowych dla Krakowa tradycji jest coroczny pochód Lajkonika, zwanego inaczej konikiem zwierzyńieckim. Wyrusza on w oktawę święta Bożego Ciała spod klasztoru siostr norbertanek na Salwatorze i podąża w kierunku Rynku Głównego, gdzie pobiera zwyczajowy haracz od prezydenta miasta. Jego harce upamiętniają odparcie przez krakowian najazdu Tatarów w 1287 roku i dlatego strój Lajkonika nawiązuje do orientalnych wzorów.

Bogaty i bardzo ciężki ubiór Lajkonika zaprojektował Stanisław Wyspiański. Jest on pieczołowicie przechowywany w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa i używany tylko raz do roku. Ale każda tradycja owocuje licznymi podrobkami. Nic więc dziwnego, że pojawiają się w podwawelskim grodzie Lajkoniki, hasające po Drodze Królewskiej przez cały rok i domagające się datków od oklaskujących ich harce turystów.

Władze miasta postanowiły ostatnio położyć kres tym lajkonikowym podrobkom i nie wydawać więcej zezwoleń na występy osób ubierających się w marne repliki oryginalnego stroju. A że w Krakowie szacunek dla tradycji to rzecz święta, więc od tej pory konik zwierzyńiecki będzie przemierzał swą trasę wyłącznie raz w roku. Zazwyczaj walczę w tym miejscu z przejawami urzędniczej nadgorliwości, ale tym razem zgadzam się z decyzją władz. Lajkonik harujący przez cały rok byłby bowiem takim dziwactwem jak kołędy, wygrywane w sklepach już od połowy listopada.

BOGDAN GANCARZ

Jubileusz Muzeum Historii Fotografii w Krakowie

Od Rzewuskiego
do... Markowskiego

Na cztery miesiące zamknął swe atelier i laboratorium fotograficzne w 1885 roku Walery Rzewuski, pierwszy fotograf Krakowa, by przygotować się do obchodów 25-lecia istnienia swego zakładu.

Muzeum Historii Fotografii w Krakowie przed obchodami 20-lecia swego istnienia nie zamknęło podwoi ani na jeden dzień. Obchody sprzed 120 lat, jak i te współczesne, były równie huczne. Łączy je postać Walerego Rzewuskiego, rajcy krakowskiego, patrioty i wybitnego fotografa, który podczas jubileuszowych uroczystości został patronem Muzeum Historii Fotografii w Krakowie.

Rzeczywistość skrzeczy

Muzeum Historii Fotografii, powołane 31 grudnia 1986 r. z inicjatywy Władysława Klimczaka, prezesa Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego – jako instytucja miejska samorządowa miało od samego początku kłopoty z siedzibą. Peregrynacje instytucji zakończyły się w budynku przy ulicy Józefitów 16, gdzie kiedyś istniało archiwum fotograficzne i filmowe UB, potem działała tu pierwsza po wojnie Szkoła Filmowa. Od samego początku doskwierała ciasnota. Teraz, kiedy zbiory powiększyły się, jest coraz bardziej dotkliwa. Jubileusz unaoźnił wiele problemów, stał się powodem uporządkowania wielu spraw, dzięki czemu muzeum zyska na znaczeniu. Wszak jest jedyną tego typu instytucją w kraju!

Nowy statut muzeum określa, że jego organizatorem jest gmina miejska Kraków, zapowiada także m.in. powstanie nowych działów: Gabinetu Fotografii Artystycznej i Społecznej, ukonstytuowanie się kolegium doradczego i zmianę nazewnictwa instytucji, która przybrała imię W. Rzewuskiego.



WŁASNOŚĆ ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W KRAKOWIE

Zasłużony wielce

– Był przewodniczącym Komisji Pożarniczej Miasta – przypomina Maciej Beiersdorf, dyrektor MHF. – A to przecież ułamek jego działalności dla dobra ogółu – mówi. Rzewuski jako rajca miejski towarzyszył wyburzaniu kramów przylegających do Sukiennic, zasypywaniu koryta starej Wisły. Popierał budowę pomnika A. Mickiewicza i Teatru Miejskiego. Wszystko i wszystkich fotografował. – Uważano go za fotografa powstania 1863 r., bo nie tylko jeździł do obozu walczących ochotników do Sosnowki, ale uwieczniał ich z karabinem w swym atelier przy ul. Kolejowej (obecnie Westerplatte) – opowiada Beata Józefczyk, kurator wystawy „Rozpoczęte dzieło trwa... Z życia mieszkańców Krakowa w dobie autonomii galicyjskiej 1866–1918”.

Wielkie święto

25-lecie istnienia zakładu Rzewuskiego rozpoczęło się Mszą św., odprawioną w kościele Panien Dominikanek na Gródku, po niej bp Albin Dunajewski udał się do odremontowanej pracowni, aby ją pobłogosławić. – Zaskoczyły go wielkie ekrany namalowane przez ucznia Matejki, Aleksandra

Pogrzeb Stanisława Wyspiańskiego, kondukt pogrzebowy w drodze do Krypty Zasłużonych na Skalce, 2 XII 1907 r.

Mroczkowskiego – opowiada kuratorka jubileuszowej wystawy, otwartej w MHF. Co na nich było? „Motywy z katedry na Wawelu z czasów budującej i kwitnącej Polski, okolica z mogiłą Kościuszki, ściana pompejańska, pałka Herkulesa” – tak donosiły ówczesne gazety: „Czas Krakowski”, „Kurier Warszawski” i „Przegląd”.

120 lat później

Jubileuszowe obchody rozpoczęły się na cmentarzu Rakowickim. W siedzibie muzeum, gdzie dalej przebiegały uroczystości, Zofia Darowska, prawnuczka Bolesława Rzewuskiego, młodszego brata Walerego, ze wzruszeniem przyjęła wybitny na tę okazję, Medal Muzeum i przekazała zdjęcia rodzinne patrona. Razem z nią medal otrzymało 20 osób – darczyńców i instytucji m.in. Katolickie Centrum Kultury.

Krakowski wybitny fotograf Stanisław Markowski, odbierając swoją nagrodę, apelował, by urzeczywistnić marzenie patrona (który chciał założyć w Krakowie szkołę fotograficzną) i przenieść muzeum do jego pałacyku przy ul. Westerplatte 11 (obecnie siedziba Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. J. Tischnera).

EWA KOZAKIEWICZ

PANORAMA PARAFII
Balice – pw. Świętej Rodziny

Najpierw w szkole i sklepie

We wrześniu 2004 roku, podczas Mszy dożynkowej w centrum Balic, ks. Palmowski, nowy proboszcz parafii w Morawicy, ogłosił, że Balice będą wkrótce odłączone od macierzystej parafii i staną się samodzielną wspólnotą.

– Zaskoczenie było ogromne. Wkrótce zacząłem w Balicach odprawiać w każdą niedzielę dwie Msze święte. Z powodu braku odpowiedniego miejsca odbywały się one... w salach szkolnych – wspomina ks. Jerzy Zuber. Taka sytuacja, dzięki życzliwości dyrekcji szkoły, trwała od września 2004 r. do czerwca 2005 r. – Wcześniej, bo od 16 stycznia 2005 wszedł w życie dekret ks. kard. Macharskiego, na mocy którego została erygowana parafia w Balicach. W czerwcu 2005 r. nie mieliśmy się gdzie podziać, gdyż w szkole rozpoczął się remont. Gdy była piękna pogoda, odprawialiśmy Msze pod gołym niebem, na placu

w centrum wioski. Zaś gdy padał deszcz, gromadziliśmy się w pomieszczeniach sklepu, który był wówczas wybudowany w stanie surowym. Tak było przez cały lipiec i sierpień 2005 roku – wspomina dalej ks. Jerzy.

Prowizorka

Wtedy zapadła decyzja o budowie prowizorycznej kaplicy. Stała ona na działce, na której w przyszłości będzie wybudowany kościół. Jej właściciel Artur Tarnowski zgodził się na budowę kaplicy, chociaż nie były wtedy jeszcze do końca przeprowadzone formalności związane ze sprzedażą działki dla parafii. Budowa kaplicy trwała zaledwie miesiąc i już w ostatnią niedzielę sierpnia 2005 r. odprawiono w niej pierwszą Mszę. Kaplica jest ciągle rozbudowywana, gdyż systematycznie przybywa ludzi na niedzielnych Mszach. Teraz przychodzi około siedmiuset osób, czyli jedna trzecia parafii, a jeszcze dwa lata temu przychodziło około trzystu.



KS. IRENEUSZ OKARMUS

Kaplica, choć prowizoryczna, jest pięknie wykończona, ogrzewana, więc nic dziwnego, że ludzie bardzo się do niej przywiązali.

Dom parafialny

Równoległe z pracami przy kaplicy prowadzone były przygotowania do budowy domu parafialnego. Stosowne pozwolenie parafia otrzymała w grudniu 2005 r. i jeszcze tego samego roku wykonano prace ziemne pod fundamenty. A w następnym roku do czerwca wybudowano dom parafialny w stanie surowym. Jest w nim mieszkanie dla księdza, kancelaria oraz salki na potrzeby duszpasterskie. Ks. Jerzy ma nadzieję, że będzie mógł w nim zamieszkać już na święta Bożego Narodzenia. Pytany o plany nowego kościoła mówi, że starania rozpoczną się już wkrótce, zaraz po otrzymaniu aktu własności zakupionej działki.

KS. I. O.

Wnętrze kaplicy nastraja do modlitwy i skupienia



KS. JERZY ZUBER

Wyświęcony w 1985 r. Jako wikariusz pracował w Kętach, Krakowie (w parafiach na os. Piaski Nowe, Podwawelskim, Bohaterów Września, Czyżyny), w Zakopanem na Chramcówkach. Od 16 stycznia 2005 r. jest proboszczem w Balicach.

Prowizoryczna kaplica powstała w ciągu miesiąca nakładem pracy mieszkańców nowej parafii

ZDANIEM PROBOSZCZA

Ludzie stopniowo przekonywali się do tego, że powstała w Balicach nowa wspólnota parafialna. Najlepszym dowodem integracji młodej parafii jest to, że ludzie wprawdzie z nostalgią wspominają starą parafię w Morawicy, lecz wcale nie jeżdżą już tam do kościoła. Podczas kolędy miałem okazję przekonać się, że nastawienie wielu osób do budowy kościoła zmienia się w znaczeniu pozytywnym. Niektórzy z nich sami się przyznają, że ostatnio zmienili swoje poglądy w tej sprawie. W parafii jak na razie działają jedynie tradycyjne grupy parafialne: ministranci, lektorzy, scholka dzieci, róże Żywego Różańca dorosłych i dzieci. Największą radość sprawia mi to, że można ludziom autentycznie służyć. Bardzo cieszę mnie, że liczne grono ludzi uczestniczy w Mszach w dni powszednie. Zawsze przychodzi co najmniej 30 osób. To dużo jak na tej wielkości parafię.

Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia Świętej Rodziny, ul. Akacyjowa, 32-083 Balice, tel. (12) 285-69-06.
- Msze w niedziele i święta: 8.30, 9.45 (w kaplicy w Szczyglicach), 11.00.
- W dni powszednie – 18.00.

